Nr. 5. Lwów, Niedziela dnia 5. Stycznia 1890. Rok VIII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Telesfora.
Jutro: Trzech króli.
Pojutrze: Walentego.

Grecko-katolickie:
Jewhenyi.
Rożd. Chrysta.
Sob. P. Boh.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 58 m.
Zachód „ o 4 g 14 m.
Barometer 772 Lekki przymrozek.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

„Głos polski“.

Pod tytułem „Eine polnische Stimme“ pojawiła się w 338. nrze *Pester Lloyda* korespondencja bezimienna z Wiednia, pisana oczywiście przez kogoś z wybitnych członków Koła polskiego, przez jakiegoś męża stańczykowsko-podolskiego nabożeństwa. Reprodukujemy ten głos kompetentny nie w celu staczania polemiki z jego autorem, ale jako dokument pierwszorzędnej wagi, jako wyznanie wiary tak szczere i otwarte, jakiego dawno nie słyszeliśmy w naszej krajowej publicystyce obozu konserwatywnego. Po wstępnych grzecznościach pod adresem Węgrów i *Pester Lloyda* autor tak pisze:

„Cóż właściwie ma nam do zarzucenia tzw. stronnictwo wiernokonstytucyjne? W r. 1879 ustąpiło ono ze stanowiska stronnictwa kierującego nawą państwa, ponieważ, jak hr. Andrassy oświadczył wówczas w pewnem znanem interwiew, stronnictwo to nie mogło ani samo ze swego łona wytworzyć nowego ministerstwa, ani też nie chciało popierać ministerstwa istniejącego (Auersperga). Czyż mogła delegacja polska ochronić lewicę przed takim upadkiem? Oczywiście nie, gdyż nikt nie może uratować stronnictwa, które samo chce ustąpić. A czyż mieliśmy my Polacy jakie specjalne powody tak wielkiego żałowania upadku większości niemieckiej? Od kiedy większość ta w grudniu 1871 r. po upadku Hohenwarta przyszła do steru, nie uczyniła nic, by pozyskać dla siebie posłów polskich.

Pierwszy jej kandydat na stanowisko prezydenta ministrów, zmarły *bar. Kellersberg zrobił cesarzowi propozycję użyć w Galicji Rusinów przeciw Polakom* i cofnąć koncesje poczynione w czasie ministerstwa Belcrediego i Potockiego. Wskutek interwencji Andrassyego mianowany został następnie prezydentem ministrów ks. Rudolf Auersperg, który lojalnie akceptował status quo w Galicji i zobowiązał się obsadzić posadę ministra dla Galicji kreowaną za ministerstwa Hohenwarta. Na stanowisko to dostał się dopiero po zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich *ten z naszych mężów stanu, który pod każdym względem stał najbliżej stronnictwa niemieckiego — Ziemiałkowski.* Według jego własnego przyznania cała jego czynność w gabinecie Auersperga-Lassera była „defenzywną“. To znaczy, że stronnictwo niemiecko-centralistyczne nawet wówczas nie umiało naśladować dobrego przykładu, jaki daje kierujące stronnictwo węgierskie w swym stosunku do Kroacji. Mimo to delegacja polska w Radzie państwa oddała swe głosy w dwóch najważniejszych sprawach, jakie wówczas były do załatwienia, tj. przy odnowieniu ugody z Węgrami i inartykułowania traktatu Berlińskiego (mimo świetnej mowy Hausnera) do rozporządzenia rządu i uratowała tenże, dopóki w kilka miesięcy później sam nie ujrzał się zmuszonym do ustąpienia wskutek całkowitego rozstroju w łonie lewicy.

„Cóżeśmy mieli czynić, gdy ministerstwo Taaffego zostało mianowane? Czyż mieli posłowie nasi jakikolwiek choć na pół ważny powód występowania przeciw nowemu ministerstwu, które przyrzekło zająć względem Galicji stanowisko bardziej sprzyjające, niż poprzednie? Nie dzisiejsza większość stworzyła ministerstwo Taaffego, ale przeciwnie, dopiero w trzy miesiące po zamianowaniu Taaffego została przy jego usilnej pomocy doprowadzoną do skutku. A jaki powód dało nam później to ministerstwo, byśmy przeciw niemu stanęli do opozycji? Lewica ciągle tem tylko była zajęta, by obalić ministerstwo, co zaś ma nastąpić potem, tego dotychczas nigdy jeszcze nie odsłoniła. Czy chce ona sama ze siebie stworzyć przyszłą większość? W takim razie powołać się musimy na maksymę „vestigia terrent“. *Jeżeli zaś lewica poczuwa potrzebę wciągnąć i nas do nowej kombinacji, w takim razie musiałyby być ustanowione warunki* (kursywa oryginału).

Jedyny wniosek Scharschmida, który, co prawda, szanuje, resp. wzmacnia status quo w Galicji, nie może przecież być uważanym za wystarczający program dla nowej niemiecko-polskiej koalicji. Wśród takich warunków jest rzeczywiście rzeczą bardzo dziwną (eigenthümlich), jeżeli nam ktoś robi zarzut z tego, iż popieramy ministerstwo Taaffego-Dunajewskiego, gdyż przecież nawet za czasów Auersperga nie zajmowaliśmy się wyłącznie, a nawet nie przeważnie pracą nad obalaniem ministerstwa. Z dziejów naszych, bezprzykładnie tragicznych, nauczyliśmy się dużo, szczególnie zaś tego, co w swoim czasie zalecał hr. Andrassy, mianowicie, że trzeba popierać rząd znośny, dopóki nie mamy pewności, że na jego miejsce przyjdzie lepszy.

Stawianie Polaków w jednym szeregu ze Słoweńcami jest chyba licentia poetica. Nie chcę ubliżać Słoweńcom, bądź co bądź jednak jest to plemię liczące mało co po nad 1 miljon dusz — plemię, ale nie naród historyczny. Naród polski zaś liczy według statystyki około 15 miljonów, przyczem atoli zważyć należy, że czysta, naga statystyka narodowościowa w żaden sposób nie może być uważaną za prawdziwą miarę prawdziwego politycznego wpływu narodu. Madjarowie, liczący 6 miljonów, posiadają mimo to dzięki swym zasługom dziejowym, swym zdobyczom na polu cywilizacji i we wszystkich dziedzinach życia publicznego itd. więcej wpływu, niż wszystkie inne narodowości razem wzięte, jakie zamieszkują kraje korony św. Szczepana. Jedynemu historycznemu narodowi tych krajów, Kroatom, udzielili oni nadto jak najszerszą autonomję, która dla nas obecnie wydaje się ideałem niedoścignionym. Tak samo i u nas granice narodowości nie są także granicami tego historycznego wpływu. Sięga on daleko na wschód, chociaż na razie tam, w tzw. „zachodnio-rosyjskich“ prowincjach nasza przewaga polityczna i cywilizacyjna paraliżowaną jest przez armję czynowników, jak to było we Węgrzech za czasów huzarów Bachowskich.

Tak samo ma się rzecz z powtarzaną aż do przesytu przez jedną część prasy niemieckiej *bajką o wrzekomym ucisku Rusinów.* Bajka ta w Kołach niemieckich, nie mających żadnego wyobrażenia o prawdziwych stosunkach w Galicji, zagnieździła się tak głęboko, że zaledwie ktokolwiek ośmieli się z nią walczyć. A przecież jest to tylko bajka.

W Galicji mieszka przeszło 3 miljony Polaków i 2 i pół miljona Rusinów, którzy przed 40 laty byli jeszcze wyłącznie chłopami, i dopiero w ostatnich dziesiątkach lat doszli do tego, że wytworzyli niewielkie gronko urzędników sądowych, adwokatów i nauczycieli. Cóż mają Polacy dla tych Rusinów robić? Czy mamy im stworzyć ruski uniwersytet? Uniwersytet krakowski istnieje od r. 1400, lwowski od czasów ces. Józefa II., ale ruskiego uniwersytetu jeszcze nigdy nie było. W Rosji, jak wiadomo, język ruski jest ustawą zakazany, i uważa się to już za szczególną koncesję (w kierunku panslawistycznym), jeżeli wyjątkowo ruska trupa teatralna może dawać przedstawienia w Kijowie.

Tworzyć uniwersytet dla narodu, który go nigdy nie miał, jest, jak wiadomo, rzeczą trudną. Mimo to na uniwersytecie lwowskim wiele przedmiotów wykładanych jest po rusku. Natomiast dla 10 miljonów Polaków w Rosji, których złoty wiek literatury przypada na epokę, kiedy wielkie księstwo moskiewskie dopiero zaczęło się emancypować z jarzma tatarskiego, nie masz ani jednego uniwersytetu polskiego. Gdy przed kilkoma laty wybitny historyk literatury polskiej Chmielowski chciał na uniwersytecie warszawskim habilitować się jako profesor literatury polskiej, zażądano od niego, by przedmiot swój wykładał po rosyjsku. Co więcej, teroryzm posuwa się do tego stopnia, że każdy student, który nie już w sali wykładów, ale tylko na kurytarzu uniwersytetu przemówi słowo po polsku, podlega karze!

„Co się zaś tyczy niższej nauki w Galicji, to *mamy tam więcej szkół ludowych ruskich niż polskich*, gdyż właśnie po wsiach element ruski przeważa, podczas gdy nasza — cyfrowa — większość powstaje z przewagi elementu polskiego po miastach, we większych posiadłościach itp. Temu przeciwstawić należy fakt, *że w Polsce kongresowej nie istnieje ani jedna polska szkoła ludowa i nawet zakładanie polskich szkół prywatnych jest najsurowiej zakazanem.* Cała różnica między Polakami pod jarzmem rosyjskiem a uciśnionymi wrzekomo przez nas Rusinami jest ta, że pierwsi nikomu nie śmią się żalić na swe cierpienia, że w Warszawie nie ma ani Sejmu, ani wolności prasy, ani prawa petycjonowania tak, jak w Galicji. *A komuż zawdzięczają to Rusini? Jedynie i wyłącznie posłom polskim.* Posłowie ruscy zarówno w Sejmie 1848 r., jakoteż i za czasów Schmerlinga stali zawsze po stronie absolutyzmu i reakcji, podczas gdyśmy *my wówczas i później stanowczo domagali się tych swobód, których obecnie Rusini galicyjscy nadużywają, by nas czernić.*

„Przychodzę obecnie do punktu, który wy na Węgrzech pewnie dobrze zrozumiecie. *Czyż mamy my, gdy chodzi o wybory, po prostu ustąpić się z okręgów przeważnie ruskich i pozostawić je na konkurencję kandydatów ruskich, których uważamy za zgoła niezdolnych do utrzymania spokoju w kraju i do bronienia interesów Galicji?* Organa stronnictwa wiernokonstytucyjnego wcale nie zapalają się do wybierania chłopów — w dolnej lub górnej Austrji, ale w Galicji radziby widzieć w Sejmie samych chłopów. Czyżbyście wy np. uważali za rzecz politycznie wskazaną, by kandydat madjarski, który ma szanse być wybranym w okręgu słowackim lub rumuńskim, zrzekał się swej kandydatury, by zaludnić Sejm chłopami

słowackimi lub rumuńskimi lub nawet *niebezpiecznymi agitatorami przeciw węgierskiej ideji państwowej?*

„Solidarność naszych polsko-węgierskich interesów ujawnia się zresztą najwyraźniej w dziedzinie *polityki zagranicznej*. My stanowimy te dwa elementy, które obecnie najgorliwiej wspierają *potęgę wspólnej monarchji*, które najjaśniej zrozumiały, że jedyna wolna perspektywa, jaka pozostała dla naszej monarchji, mianowicie na półwysep bałkański, pod żadnym warunkiem nie śmie być zabarykadowaną przez obce wpływy. *Jak u was, tak i u nas wszystkie politycznie dojrzałe żywioły trzymają się mocno sojuszu z Niemcami* (kursywa oryginału) pomimo wszelkich rugowań Polaków z Prus. Ale tak samo, jak u was, nie myśli też i u nas nikt, że ponieważ dla polityki berlińskiej Bułgarja jest „Hekubą“, także i Austro-Węgry nie powinny mieć nic lepszego do czynienia, jak tylko dać Rosjanom spokojnie maszerować do Sofji, a następnie także do Belgradu i Cetynji, aby ich potem p. Burczicz mógł zaprosić i do Zagrzebia.

„Nasz wspólny polsko-węgierski król Władysław w r. 1444 znalazł śmierć bohaterską w obronie niezawisłości bułgarskiej pod Warną; my obecnie, gdyby do tego przyjść musiało, potrafimy i tam z większem powodzeniem bronić naszej wspólnej niepodległości“.

Los unitów podlaskich.

Z Wólki Łużeckiej na Podlasiu piszą do *Dz. Pozn.* 26. grudnia:

U nas odbywają się ciągle procesy o śluby krakowskie. Mimo ciągłych kar, prześladowań i rozłączań małżonków, nie chcą unici uczęszczać do cerkwi, chrzcić dzieci i zawierać przed popem ślubów małżeńskich. Gdyby corocznie nie udawali się za granicę celem zawarcia ślubów, przy znanej czystości obyczajów ludności unickiej zostałaby chyba ludność ta skazaną na wymarcie.

Małżeństw takich kościoł nie uznaje, a władze i popi wytaczają im procesy, rujnujące ludność i rozluźniające związki małżeńskie. Ludność przyzwyczaja się spoglądać na związek małżeński lekceważąco. Takie postępowanie, jak rozłączanie małżonków, mniej ujemnie wpływa na ludność unicką, o wiele więcej na prawosławnych.

Jeżeli rozwiązalność małżeństwa zależy od strażnika lub sądu — powiadają oni — to widoczna, że związek małżeński cerkwi prawosławnej nie ma także znaczenia, jakie mu nadają. Zaczynają wreszcie pojmować, że cała propaganda dąży do celów, nie mających nic wspólnego z religją.

Nihilizm ten rządowy rozluźnia wszystkie związki społeczne. Zdaje się, że nawet w sferach wyższych zrozumiano, iż za daleko się rząd zagalopował w swych dążnościach sprawosławienia i zrusyfikowania Podlasia. Tak przynajmniej wypadałoby przypuszczać z ostatnich procesów, jakie się toczyły w Siedlcach i Białej. Procesy o śluby małżeńskie kończyły się dotychczas na tem, że sąd skazywał małżonków na kary pieniężne, a władza policyjna ich rozłączała.

Przed paru miesiącami sześciu parom wytoczono proces o zawarcie ślubów małżeńskich. Oskarżeni zaapelowali do senatu, który skasowawszy wyrok sądu, sprawę oddał do rozpatrzenia okręgowemu sądowi w Białej. Sąd uwolnił unitów od wszelkiej odpowiedzialności, a kary pieniężne im zwrócono.

Zdaje się, że rezolucja senatu i wyrok sądu okręgowego powinien być dostatecznym, by raz na zawsze zaniechano procesów kompromitujących sąd, a bardziej jeszcze prawosławie.

Popi jednakże nie dali za wygraną i procesy o śluby krakowskie są dotychczas u nas na porządku dziennym.

W tym roku do Orenburga unitów nie wywozili. Fakta te wskazują albo na zmianę poglądu w sprawie unickiej, albo — co prawdopodobniejsza — z powodu toczących się układów z Watykanem, rząd carski zaniechał prześladowań, by po zawarciu układów z większą jeszcze gwałtownością je rozpocząć. U Szymona Abramika, o którego schwytaniu i znęcaniu się nad nim pisaliśmy przed trzema miesiącami, mieszka ten sam strażnik, który go schwycił, wybił, a następnie odprowadził do więzienia powiatowego. Pisaliśmy, że Abramika leczono z ran i pobicia w szpitalu więziennym. Żonie jego kazano wypłacić za leczenie męża pięć rubli.

Strażnicy mieszkają u unitów uważanych przez rząd za opornych i gdzie mogą znaleść przytułek unici z gubernji chersońskiej. W tej samej wsi, u Grzegorza Bliźniaka, mieszka drugi strażnik.

Trudno sobie wyobrazić, jak taki lokator jest niebezpiecznym. Śledzi on najmniejszy postępek, podsłuchuje rozmowę, wyciąga na słowa, mogące skompromitować unitę przed rządem, buntuje dzieci, kłóci rodzinę itp. Jest prócz tego nader wymagającym, tak, że na jego utrzymanie i wódkę w krótkim czasie rujnuje się cała rodzina.

Jan Abramik wskutek donosu strażnika mieszkającego w domu bratowej siedział sześć tygodni w więzieniu powiatowem. W parę tygodni po odsiedzeniu kary znowu skazano go na tydzień więzienia, a teraz odsiaduje już po raz trzeci.

Propaganda takich strażników jest nader niebezpieczną. Za ich pośrednictwem rekrutują się szpiedzy, przyczem demoralizują ludność, gdyż każą sobie wyprawiać orgje.

Nietylko popi i strażnicy są apostołami prawosławia. Powstało stowarzyszenie „Chołmskoje bractwo“, które wydaje kalendarze, broszury, zakłada szkoły. Taką szkołę założono i u nas. Poświęcenie odbyło się w listopadzie przy udziale trzech popów, sędziego, pisarzy gminnych i strażników. Od wieczora do rana grała muzyka — włościan upajano wódką, a następnie rozdawano im kalendarze i książki, przepełnione potwarzami przeciw Polakom i katolicyzmowi.

Proces przeciw ajentom emigracyjnym.

(Trzydziesty ósmy dzień rozprawy).

(JZ) **Wadowice** 3 stycznia. Niezmierna długość i rozwlekłość rozprawy zaczyna już wszystkich niecierpliwić, zwłaszcza, gdy dzień po dniu wielka ilość świadków zeznaje nieważne lub wprost ze sprawą nie stojące w związku okoliczności. Do tego przybywa to, że tak obrona, jakoteż i prokurator codziennie domagają się wezwania nowych świadków, a trybunał to uchwala. Właśnie wczoraj przy końcu rozprawy p. prokurator wniósł wezwanie nowych 6 świadków, trybunał po króciuchnej naradzie przychylił się do wniosku prokuratora, ale zaledwie rozprawa się skończyła pp. przysięgli gremjalnie udali się do prezydenta sądu z zażaleniem, że ich tak długo trzymają, że wskutek rozwlekłości rozprawy narażeni są na straty materjalne. Już telegraficzni

HORODYSZCZE

Nowela

z papierów śp. *Walerji Błotnickiej (Soleckiej).*

(Ciąg dalszy).

W duszy przyznałem jej słuszność, patrząc jednak z pod oka, czy piękna moja Wenus, królowa konchy, nie jest typem emancypantki. Powiedziałem nawet coś podobnego, na co ona wybuchła głośnym śmiechem.

— Ależ tak, tak! — emancypantka przez wszystkie przypadki i liczby. Masz pan we mnie najstraszniejszy okaz tego brzydkiego potwora, wylęgłego w XIX. wieku. Kocham wolność nade wszystko, odrzucam więc wszelkie łańcuchy, sznury, powrozy, któremi świat krępuje biedne duszyczki nasze. Równość, wolność i niepodległość — to hasło moje. Ale porzućmy brzydkie sprzeczki, niestosowne w obliczu świeżo rozkwitłych kwiatów, co się kochają jak bracia.

— A których pani jesteś królową!...

Rozśmiała się, ale po chwili spojrzała na mnie zdziwiona. Widocznie kompliment wydał jej się zbyt banalnym i wywołał złe wrażenie.

Szliśmy dalej w milczeniu wąską ścieżką, ona zrywając bławaty i maki, a ja przypatrując się z rozkoszą każdemu jej ruchowi, każdemu zgięciu prześlicznej kibici.

Słońce czerwonym blaskiem oświęciło wioskę, do której zbliżyliśmy się; metalowy wierzchołek krzyża, stojącego przy drodze, zdawał się gorzeć i wysyłać promienie w błękity — do nieba. Listki lip drżały skąpane w purpurowym blasku, poruszane lekkim wietrzykiem.

Towarzyszka moja jakby zapomniała o mnie, szła zamyślona, przystając co chwilę dla przypatrzenia się zachodzącemu słońcu.

— Oto moje królestwo — rzekła, gdyśmy doszli do pierwszej chaty. Wypada mi jednak zaspokoić ciekawość pańską i nie korzystać dłużej ze sytuacji tajemniczej nimfy, czy dziwożony, spotkanej na łące, między rzeczułką, niezapominajkami, a ciemnym borem itd. Jeśli imaginacja pańska zrobiła mnie jakąkolwiek królową, królewną, księżną choćby tylko wiejskich salonów, składam berło od tej chwili. Jestem tylko nauczycielką tej wioski, Horodyszcza. Pan jesteś jej właścicielem. Drogi nasze tu się rozstają — skończyła z uśmiechem.

Zdziwiony patrzyłem na nią i w roztargnieniu nie uważałem nawet na podaną mi dłoń na pożegnanie.

Nigdy nie wyobrażałem sobie, aby wiejska nauczycielka mogła mieć tyle piękności, dystynkcji i poezji.

— A więc do widzenia! — zawołała i lekko zbiegła z pagórka.

Mimowoli szedłem za nią, nie mogąc oczu oderwać od tego prześlicznego zjawiska.

Odwróciła się.

— Ależ zostań pan! — zawołała z uśmiechem. — Nie pozwalam iść dalej.

Przesunęła się przez gęstwinę dzikich bzów, głogu i tarnin, i znikła.

Kilka polnych kwiatów zostało tylko na drodze, którą przeszła. Podniosłem je i zabrałem do domu...

Północ już dawno wybiła...

Otwartem oknem wpływa woń róż i srebrne światło księżyca. W kryształowym kielichu więdną polne kwiaty, a ponad niemi unosi się złota jej główka, jej twarzyszka uśmiecha się do mnie, a oczy patrzą badawczo, przenikliwie, jakby chciały popatrzeć na dno duszy.

Widmo raz widzianej kobiety sen mi odbiera — per bacco! Czyż te oczy czarne wiecznie prześladować mnie będą?

Z gniewem trąciłem kielich, wyrzuciłem kwiaty, a rozlana woda spłynęła na papier i splamiła.

Ba, gdyby oczy znikły wraz z kwiatem...

Czyżby to była miłość?...

Śmieszne pytanie. Mam lat 38 i dotychczas nie kochałem nigdy.

Urocza Lola lub pulchna Kätchen — chwilowa rozrywka — okrasa życia, lub szał namiętności jednej godziny. Nigdy nie pojmowałem i nie pojmę czułości, westchnień i śmierci dla kobiety...

Miałem w życiu wiele miłostek, ale nie stworzonym dla miłości.

Idyliczne życie we dwoje, pełne uniesień, pieszczot, ach, jakie to niesmaczne — mdłe!

Pojmuję tylko dwojaką treść życia. Dla ideału ukochanej, pełne ofiar i poświęcenia aż do bohaterstwa, lub ot tak, wesołe, przyjemne, do użycia.

Kończę tę spowiedź i ściskam Cię Twój

Stefan.

15. sierpnia.

Drogi mój!

Listy twe odebrałem. U mnie nic nowego. Żniwo na ukończeniu, zwożę snopy i myślę o płużku nowego systemu do kopania kartofli.

Z całem sąsiedztwem zerwałem, nawet w kościele nie bywam.

Pytasz o nią! Spotykam ją na przechadzkach, rozmawiamy chwilę, czytamy czasem, potem on spieszy do swojej dziatwy bosej, umurusanej.

Bawi mię zresztą sentymentem posłannictwa swego nauczycielskiego. W niedzielę schodzą się do niej gromadki. Starsi nawet z szacunkiem kiwają głowami nad jej mądrością, lubią ją, a fakt jest, że od roku mniej tu pijaków i procesów.

Przy tem wszystkiem ma ona jednak mnóstwo przesadzonych, pensjonarskich pojęć, czułostkowych ideałów, z których dopiero czas ją uleczy, jak każdego z nas.

Ale — jest prześliczna. Oczy jej palą mnie, wprawiają w jakieś rozkoszne upojenie, którem niczem nie da się porównać. Dzień, w którym nie mogę jej widzieć, stracony dla mnie. A w chwilach cności jej, oczu oderwać, gorączki uśmierzyć nie mogę. Jak ona działa na mnie. Pod czarną suknią, którą się okrywa, przeczywam kształty boskie.

Jak zwykle w takich razach, tak stało się ze mną, mimoli, bezwiednie jestem jej posłuszny

przesłałem wam treść zażalenia pp. przysięgłych. Nie można im pewnej racji odmówić, ale też i pamiętać powinni, że gdzie chodzi o winę lub niewinność kilkudziesięciu ludzi, gdzie chodzi o los całych rodzin, gdzie się toczy sprawa o wydobycie prawdy i uzdrowienie naszych smutnych stosunków publicznych, tam ani czas, ani straty materjalne nie powinny być decydujące. Wymaga tego obowiązek obywatelski i szlachetne zadanie sędziów z ludu — sędziów przysięgłych. Swoją drogą przy pewnej oględności p. przewodniczącego możnaby dużo zyskać na czasie przy przesłuchaniu takich świadków, którzy np. w Berlinie przez rzezimieszków przed 9 laty zostali okradzeni, albo takich, którzy tylko tyle wiedzą, że ich przyjaciel miał w Oświęcimie kiedyś na komorze cłowej pruskiej aferę z poduszką. Dziś słuchani świadkowie swemi zeznaniami nie budzą wiele interesu, uzupełniają tylko obraz stosunków oświęcimskich i szlaków emigracyjnych, prowadzących do Oświęcimia.

Św. Tomasz Chlebicki opowiada, że na kilka stacji przed Oświęcimem jego i towarzyszy podróży jakiś ajent straszył żandarmerją i wyłudzał od nich po 20 centów, przed samym Oświęcimem inny jakiś ajent urządził składkę dla konduktora, i pobrał od każdego po 50 centów. W Oświęcimie samym, w ajencji płacił za kartę kolejową tyle, ile inni wychodźcy płacili. Nadto św. ten podaje, że w ajencji mówiono mu wyraźnie, że w Hamburgu za „utensilia okrętowe“ będzie musiał jeszcze 7 zł. płacić. Chlebicki jednak do Ameryki wcale nie wyjechał, żandarmerja go przyaresztowała i odstawiła do aresztu w Brzezince, a stamtąd odesłano go do domu, pieniądze za kartę okrętową zwrócono mu do centa. Tak samo zeznaje towarzysz podróży i niedoli św. Konieczkowski.

Św. Józef Pachany podaje, że z dworca kolejowego zaprowadzono go do jakiejś kancelarji, tam jeden przedstawił mu się jako sędzia, odczytywał paragrafy i kazał „sifkartę“ kupić, świadek podaje dalej, że zapłacił tylko 64 złr., pokazuje się jednak, że więcej zapłacił.

Sw. Ambr. Pachany stanowczo twierdzi, że nie kupił karty u Herza, bo w jakimś domu o 1000 kroków odległym od dworca kolejowego (dom Herza „Hotel de Zator“ jest od dworca 20 kroków odległy).

Osk. Herz: Z opisu domu, jaki św. daje, pokazuje się, że był to dom niejakiego Habera.

Prof. Rosenblatt: Wczoraj przewodniczący odrzucił mój wniosek o konfrontację świadka Filipa ze św. Urbankiem. Myślałem, że to uchwała trybunału. Prywatnie jednak dowiedziałem się, że tak nie jest. Proszę więc o uchwałę trybunała co do mego wniosku, a to ze względu na środki prawne, z których korzystać zamyślam. Potem słuchano dalej świadków.

Sw. Franciszek Grabosz emigrował w r. 1884 do Ameryki. Gdy przewodniczący zaczyna od niego odbierać przysięgę, świadek, człowiek prosty, nagle przerywa i pyta naiwnie: Na co ja mam przysięgać, proszę ck. sądzie? — Prz. Na to, abyście tu prawdę zeznali.

Św. Jak tak, to na prawdę przysięgnę.

Świadek ledwie się na nogach trzyma bo *dwa dni i dwie noce piechotą* szedł do Wadowic aż z pod Rzeszowa. Pomimo licznych pytań przewodniczącego nic z tego świadka wydobyć nie można, chyba to, że w Oświęcimiu komuś dał zadatek 40 zł. na okręt angielski, a w Hamburgu kupił kartę za 50 zł. na okręt niemiecki, tak iż stracił zadatku 40 zł.

Przew. Dlaczegoście nie czekali na okręt angielski? nie bylibyście nic stracili?

Św. Nie chciałem czekać.

Osk. Herz. My ekspedjowali na okręty niemieckie, a nie angielskie, świadek oczywiście dostał się do rąk jakiegoś oszusta.

Przewodniczący odczytuje zeznania tego świadka ze śledztwa, według którego kancelarja była ozdobiona „szyfami“.

Św. Ej nie, szyfów nie było żadnych, doskonale pamiętam.

Swiadkowie Fikanicz i Zubal żalą się, że w Hamburgu po 8 zł. płacić musieli. Na te 8 zł. żalą się także świadkowie Braja, Korba i Szwacha, żądając zwrotu tychże; co do cen kart okrętowych nie żądają odszkodowania, chociaż twierdzą, że do kupienia kart zostali zmuszeni. Na tem zakończono przesłuchanie na dziś wezwanych świadków. Poczem protokolant odczytuje protokół oględzin miejscowości w Oświęcimiu sporządzony przez komisję sądową. Podczas czytania protokołu pp. przysięgli oglądają plan, dany im przez przewodniczącego. Protokolanci pp. Radwański i Jabłoński na przemian czytają protokół oględzin hotelu de Zator, szopy w hotelu, oględzin kancelarji, domu Gellera, kancelarji ajencji bremeńskiej i kancelarji ajencji herzowskiej. Czytano następnie protokoły co do rewizji w prywatnem mieszkaniu Herza i Zeitingera.

Co do odczytania reszty protokołów oskarżonych, obrońcy wraz z prokuratorem się zrzekają z wyjątkiem co do Wincera, Rabera, Landaua i Neumana.

O godzinie 4. przerwano rozprawę.

Kronika.

Nasze afrykanki. Podróżnik Janikowski w odczytach swych mianowicie w Krakowie, objaśnił licznymi faktami, z własnego doświadczenia czerpanymi, że zbierane w Europie ofiary pieniężne na cele wykorzenienia niewolnictwa w Afryce środkowej, są najzupełniej chybionemi, ponieważ niewolnicy — murzyni wcale wyzwolonymi być nie chcą, gwałtem zaś wydostawać ich z niewoli — niepodobna zgoła.

Ten ostatni szczegół ma bardzo ważne praktyczne znaczenie dla naszego kraju w ogóle, w szczególności zaś dla Krakowa, jako dowód, że nasza filantropja sięga częstokroć, jeśli nie zupełnie niepożytecznie, to przynajmniej niepotrzebnie, w dalekie zamorskie kraje z ujmą dla najpilniejszych naszych własnych potrzeb.

Istnieje w Krakowie, „Towarzystwo afrykańskie dla zbierania funduszów na zapobieżenie niewolnictwu pod równikiem“. Towarzystwo to, pomimo, że we własnym naszym kraju, jak wiadomo, tak bardzo wiele nędzy jest zawsze, a zwłaszcza teraz przy klęsce głodowej, — rozporządza znacznymi funduszami, które wysyła za granicę dla użycia wyłącznie na cele „wykorzenienia niewolnictwa.“ Słowem troszczy się o afrykańskich murzynów i zbiera wciąż hojne składki na ich (?) korzyść — podczas, gdy tysiące zagrożonych śmiercią głodową rodzin krajowych ręce wyciąga po wsparcie napróżno! Chorobliwej też filantropji krakowskich pań „wysoko-urodzonych“, — bo one to głównie są opiekunkami murzynów i one wszystkich swych obszernych wpływów używają, aby cele „Towarzystwa afrykańskiego“ po całym kraju propagować — powinno by położyć koniec bezstronne i kategoryczne twierdzenie p. Janikowskiego, że murzyni afrykańscy pomoc europejską odrzucają — i że zatem grosz nasz krajowy, na rzecz ich składany, zupełnie jest tam zbytecznym, a przydać się może na miejscu, na cele inne, pilniejsze i takie, które dla polskich serc bliższemi być powinny.

Razem z nią marzę godzinami całemi o zrównaniu chłopstwa z inteligencją, o braterstwie wszystkich ludzi i dysputujemy na różne temata patrjotyczne i oburzam się na pasorzyty społeczeństwa, jak ona nazywa wszystkich bogatych a bezczynnych. Studentem się staję, młodość mi wraca na dzień — na godzinę!

Potem przypominam sobie, iż to złudzenie tylko, że jej wiara nie jest moją, ale te godziny marzeń upajają mię... Dziwna kobieta! Jak pięknością oczu, świeżością oddechu i zapachem włosów — tak i wonią młodej duszy upaja.

I pomyśleć, że to wszystko przeznaczono na to, aby więdło w czterech ścianach wiejskiej szkoły, wśród brudnych ławek i cuchnących wyziewów.

Widuję ją zresztą tylko w polu. Do siebie zabroniła mi przychodzić i jestem posłuszny mimo wszystkich buntów.

Godzina schadzki nadchodzi — lecę, muszę ją dziś zobaczyć, śliczną i wesołą szczebiotkę. Sciskam Cię Kaziu...

28. sierpnia.

Gniewasz się, że nie piszę? Nie mogę — nie wiem sam, co się ze mną dzieje! Ta kobieta zawładnęła mną. Gdybym mógł uwierzyć w lubystki i inne średniowieczne praktyki — posądziłbym ją o czary. Nie wiem sam co się dzieje ze mną.

Dziś spędziłem parę godzin w pobliżu jej domu — przechadzając się tam i napowrót jak szaleniec. Chciałbym ją porwać w ramiona i unieść gdzieś daleko, to chciałbym ją udusić ze złości, że się tak wplątała w me życie nie wiedzieć po co.

Zapewne wyjadę — trzeba położyć koniec szaleństwu. Drogi mój, do widzenia, — pewnie zobaczym się niebawem.

6. września.

Jestem szaleniec, niegodzien Twej przyjaźni. Wyrządziłem krzywdę najlepszej, najpiękniejszej istocie, jaką kiedykolwiek znałem. Wyjechała — nigdy jej nie zobaczę. I tak dobrze się stało.

A jednak sam jestem taki smutny... zgryziony, samotny... że...

Sam siebie nie poznaję. Co ja zrobiłem!...

Rankiem wybiegłem z domu, bo zwykle czatowałem na sposobność, kiedy ona z mieszkania wychodziła do szkoły. Darowała mi niejednokrotnie chwilę rozmowy, za bukiet róż, który jej przyniosłem, czasem chmurką na czole i uśmiechem prośby odpędziła mię biegnąc ku szkole. Doszedłszy do tarniowego płotu, po za którym bielała jej chata, słomą kryta i obrosła powojem, spostrzegłem się, że była dopiero godzina siódma. Niekontent, chciałem już odejść, gdy w tem śliczne zjawisko przykuło mnie do miejsca. Po za firanką kwitnących powoi stała na środku pokoju w białej sukience, z obnażonemi ramionami, okryta do połowy rozpuszczonym włosem, jak złotą falą a w ręku trzymała różę purpurową. Podniosła ją do ust i z uśmiechem całowała moją różę...

Nie wiem, jak to się stało, lecz w jednej chwili byłem w pokoju, trzymałem ją w ramionach, w rękach mych czułem jedwab jej włosów, śliczne kształty ciała — ustami dotknąłem jej ust.

Wszystko to stało się w jednej chwili, krótkiej jak lot błyskawicy. Przez jedną minutę byłem tak szczęśliwy, jak nikt na ziemi.

Wyrwała się z mych ramion milcząc, zbladła, na twarzy zabłysły dwie łzy. To mnie oprzytomniło.

Chciałem ją błagać o przebaczenie, czekałem na wyrzuty, któremi mnie obarczy, na gniew, oburzenie tak słuszne. W oczach jej błyszczał gniew. Drżała na całem ciele, lecz nie wymówiła ni słowa. Stała z rękami skrzyżowanymi na piersiach— tylko te duże ogromne łzy błyszczały jak najsroższy wyrzut.

Bezwiednie prawie chciałem się zrzucić do nóg tej mojej niebogi, którą tak obraziłem, tak ciężką krzywdę wyrządziłem.

Ruchem ręki zabroniła mi tego.

— Odejdź pan, proszę — wyrzekła cicho — i nie wracaj nigdy...

Tyle było prośby w tych kilku słowach.

Głos jej tak smutny i drżący stłumionym boem, twarz tak bolesna, że nie mogłem nieusłuchać tych słów, które mi się wydały rozkazem.

Tydzień już mija — nie widziałem jej. Daremnie stawałem, krążyłem w około domku, obrosłego kwitnącym powojem, wczoraj dowiedziałem się, że wyjechała.

Nie czekała nawet żądanej dymisji.

Dowiedziałem się, że z mej przyczyny doznawała różnych przykrości. Pobożne duszyczki z naszych przechadzek uknuły cały romans... a ona tak skromna, tak czysta jak kwiat wiosenny.

Biedna, biedna moja lilijka!

15. września.

Ani znaku — ani śladu jej pobytu!

A nie ma nikogo, coby się ujął jej krzywdy. Sierotą jest, a jam wypędził ją z pod jednego dachu, który osłaniał jej śliczną główkę. Wszelkie moje poszukiwania, aby odkryć miejsce jej pobytu — daremne. I na cóż przyda się to wreszcie? Czyż mam dalej zakłócić jej spokój życia? Dlaczego właśnie ja musiałem rzucić cień w tę duszę czystą, jak wody górskiego potoka.

Popełniłem podłość — i to nie da się już naprawić — odmienić, ani odwołać! Nie zobaczę jej nigdy.

Ha, może i lepiej. Zaprzęgnę się — będę znowu ciągnął pług codziennego życia.

Jej piękność czarowała moje zmysły, zresztą nic nie było wspólnego między pełną zapału młodocianą jej duszą, a oziębłym mym sceptyzmem. Starzejący się kawaler, zniechęcony do świata, którego celem dobrobyt, a ona... taka lilja biała, idealistka, marząca o szczęściu chłopów, zrównaniu ludzi i o niebie.

Niech sobie leci dalej — niech po raz drugi nie opali skrzydeł...

Ciągnijmy dalej nasz pług...

Do pań polskich, zbierających składki na wykupienie z niewoli murzynów w Afryce.

O cześć Wam Polki, kiedy piersi wasze,
Jakby świątynie, gdzie się miłość mieści, —
I współuczucie dla bratniej boleści —
Nie żal wam nawet sprzedać złota wasze,
By chęciom dobrym dać wyraz i czynem,
Roniąc łzę cichą nad biednym murzynem.

Chodzicie pukać do serc, które czują,
Pragniecie wyrwać murzynów z niewoli,
Choć ich niewola może nie tak boli —
Jak apostoły ją obcy malują —
I grosz niejeden opuszcza kieszenie,
By szedł murzynom na wyswobodzenie.

O zacne serca inne wam dziś drogi!
Gdy w kraju nędza z wrogiem widmem głodu,
Strzech naszych biednych zamieszkała progi,
Kiedy lud wsparcia czeka od narodu:
Chociaż murzyni są ludźmi biednymi,
Polskich biedaków ratujcie przed nimi!

Kiedy nasz chłopek z zgłodniałą rodziną,
Zarobku nawet wyprosić nie może,
Widzi jak codzień bydlęta mu giną —
Nie wie czem ziemię zasieje, zaorze,
Nie dość mu drogę pokazać do nieba,
By go głód nie zmógł — jemu wsparcia trzeba.

Więc błądzą owi, co w tej smutnej chwili,
Bliźnich Polakom w Afryce szukają —
„Każdego kochać“ — tak nas nauczyli.
Lecz gdy *najbliżsi* pomocy wołają,
W domu jest pole do szlachetnych czynów —
Białych wy pierwej ratujcie murzynów.

Dalet krakowski.

Zamiast rozsyłania biletów noworocznych złożyli w naszej administracji: p. Jakób Bilewicz z Żółkwi 1 złr. na rzecz kolonji leczniczej w Rymanowie; p. Maciszewski z Tarnopola 1 złr. dla weteranów z r. 1831.

„Skała“. Wykład prof. Frankego „O wystawie w Paryżu“ odbędzie się w sali stowarzyszenia w dniu 5. stycznia br. Następny wykład mieć będzie poseł Szczepanowski „O wpływie ułatwionych komunikacyj na rozwój kraju“ w dniu 12. stycznia br. Początek obu wykładów o godz. 5. popołudniu.

Na rzecz burs pedagogicznych odbędzie się 10. bm. w salach kasyna miejskiego wieczorek z tańcami, który bezsprzecznie wypadnie świetnie pod względem zabawy, funduszowi burs zaś nie mały przyniesie dochód. Pierwsze powagi pedagogiczne zaopiekowały się wieczorkiem, wiele pań ze świata profesorskiego, literackiego, przyrzekło sprawować obowiązki gospodyń. Po zaproszenia zgłaszać się należy w Tow. pedagogicznem (ul. Ossolińskich 11 kamienica ks. Sapiehy)

Akademicki wieczór z tańcami, który odbędzie się 14. bm. w salach kasyna miejskiego, będzie niezawodnie jedną z najświetniejszych zabaw w tegorocznym karnawale. Zaproszenia już rozesłano. W razie pominięcia dla pomyłki lub braku adresu, zgłaszać się można po zaproszenia do „Czytelni akademickiej“ (Rynek 24) ustnie lub listownie z dokładnem podaniem adresu.

Komitet balu rymanowskiego urzęduje codzeinnie w hotelu Żorża od g. 10—1 rano i od 3—6 wieczór. Na balu prowadzić będą tance pp. Adolf Abrahamowicz i Kopecki.

Nowi biskupi polscy należą wszyscy do rzędu przyjaźnych dla caratu. Ks. Awdziewicz Ant., który obejmie stolicę po wywiezionym ks Hryniewieckim liczy lat 53. W r. 1862—64 był katechetą w szkole pow. szlacheckiej w Wilnie. — Ludwik Zdanowicz, który będzie administratorem dyecezji mohylowskiej po Gintowcie, liczy obecnie 78 lat wieku, był dotąd wikarjuszem apostolskim w Wilnie. Michał Nowodworski 58 lat, warszawiak, honorowy dr. teologji uniwersytetu jagiellonskiego, znany jest ze współpracownictwa do „Przeglądu katolickiego“ i „Encyklopedji kościelnej“. — Mianowany biskupem lubelskim Franciszek Jaczewski administrował dotąd tą dyecezją od zgonu ks. Wnorowskiego i ma być osobistością nader szanowaną.

Wyścigi międzynarodowe w Krakowie zbliżają się coraz bardziej do urzeczywistnienia. D. 19. bm. ma nastąpić zjazd delegatów Towarzystw wyścigowych ze Lwowa, Wiednia i Warszawy dla ukonstytuowania konsorcjum i przeprowadzenia wyboru do wydziału. Jako zasadę przyjęto, że w komitecie zasiadać powinien de jure jeden z delegatów wymienionych Towarzystw. Ze Lwowa na zaproszenie przesłane za pośrednictwem hr. Józefa Potockiego, mają przybyć na oznaczony dzień do Krakowa hr. A. Cetner i p. Juljusz Bielski. Z Wiednia będą brać udział w obradach hr. Rudi Kinsky i bawiący w Krakowie pułkownik Polko. Z Warszawy nie nadeszła jeszcze odpowiedź; spodziewają się przyjazdu hr. Ludwika Krasińskiego.

Co do samego konsorcjum, jest mowa o wspólnej gwarancji, na podstawie której ma się uzyskac od jednej z pierwszych instytucyj finansowych sumę 100.000 zł. na założenie toru, trybun, stajen wyścigowych, wyznaczenie pierwszych nagród itp. Kapitał umarzać się będzie z dochodów totalizatora i innych pobocznych wpływów. Subskrybujący zaś nie będą potrzebowali rocznie opłacać jak tylko procent w stosunku do sumy, na jaką sami podpisać się zechcą.

Konkurs. Na posadę lekarza miejskiego w Krakowie rozpisało prezydjum magistratu konkurs z terminem do 27. bm. Płaca 800 zł. rocznie i dodatek kwaterowy 200 zł. Warunki: wiek poniżej lat 40, dyplom lekarski i egzamin fizykacki.

Prezenta i kryminał. Prokuratorja państwa w Przemyślu zarządziła śledztwo karne przeciw Nussimowi Feifowi, długoletniemu burmistrzowi miasteczka Wielkie Oczy i Herszowi Lejbie Spielmanowi, długoletniemu naczelnikowi kahału żydowskiego, obu znanym lichwiarzom i agitatorom „politycznym“ za to, że pierwszy z nich za prezentę na rabina w Wielkich Oczach, wziął od rabina w Sieniawie 1000 zł. jako zadatek na 5000 zł., drugi zaś wziął od rabina w Bełzie 200 zł. w tym celu, by posadę rabina w Wielkich Oczach wyjednać dla jego krewnego. Tymczasem ani jeden, ani drugi obietnicy nie dotrzymał, gdyż dawniejszy rabin powrócił z Horodenki napowrót do Wielkich Oczu.

Nieudała kradzież. W tych dniach wysłał trafikant z Radziechowa, Szargiel, swego służącego, Horowitza, po tyton do Brodów, dawszy mu na ten cel 1000 zł. Horowitz zanocował po drodze w karczmie w Stanisławczyku. Obudziwszy się nazajutrz rano, narobił krzyku, że mu ktoś ukradł pieniądze. Wobec tego nie jechał już do Brodów, ale wrócił do domu, gdzie zawiadomił Szargiela o utracie pieniędzy. Zaczęły się przeto przy pomocy żandarmerji poszukiwania za sprawcami kradzieży. Szargiel sam udał się z Horowitzem do Stanisławczyka, po drodze jednak tak umiał przemówić do sumienia sługi, że tenże przyznał się wreszcie, iż cała powieść jest zmyśloną, że jadąc w drogę, pieniędzy wcale ze sobą nie brał, ale schował je w stajni pod belkiem, gdzie je też rzeczywiście znaleziono.

Komitet odbudowania rk. kościoła w Stryju podaje do wiadomości, że wniósłszy do ministerstwa skarbu prośbę o przedłużenie koncesji na urządzenie loterji fantowej na rzecz funduszu odbudowania tego kościoła i nie otrzymawszy do dnia 31. grudnia 1889 odmownej odpowiedzi, odłożył w nadziei pomyślnego załatwienia tej prośby termin ciągnienia loterji i że zaraz po otrzymaniu rezolucji na rzeczoną prośbę dalsze postanowienia komitetu publicznie ogłoszone zostaną. Stryj 1. stycznia 1890. *Ks. Ludwik Ollender* skarbnik, *Włodzimierz Puzyna* zastępca prezesa.

Pożar fabryki D. 25. grudnia z. r. zgorzała do szczętu Abrahamowi Künzlerowi fabryka zapałek w Dukli. Do niedawna była ona asekurowaną, lecz w ostatnim czasie nie chcąc opłacać premji w miejscu, miał on zamiar osobiście ubezpieczyć fabrykę w Krakowie; tymczasem fabryka zgorzała a on poniósł szkodę co najmniej na 10 tys. złr. Przy ogniu nie było ni sikawki, ni innych narzędzi ratunkowych, ni ludzi, a można ją było uratować bo była murowaną i blachą kryta. nadto dach był grubo śniegiem pokryty. Jednakowoż brak ludzi i narzędzi ratunkowych był powodem zupełnego zniszczenia. Szczęściem, iż wiatru nie było, bo cała wieś Nadole mogła zgorzeć.

Nagrody akademji paryskiej. Akademja umiejętności w Paryżu rozdawała w tych dniach nagrody: Prix Montyon otrzymał Eiffel za konstrukcje żelazne, Prix Leconte natomiast przypadł chemikowi Pawłowi Vieille za wynalazek prochu bezdymnego

Najnowszy skandal londyński. Wzmiankowaliśmy już o procesie irlandzkiego sędziego O'Shea, wytoczonym Parnellowi za uwiedzenie żony. O sprawie przynoszą dzienniki londyńskie bliższe szczegóły. Proces ten zadecyduje o karjerze politycznej Parnella. Jeżeli udowodnią mu cudzołóstwo, wtenczas Parnell stanie się w Anglji niemożliwym; moralność angielska nie przebaczy wielkiemu przewódcy irlandzkiemu księżycowych nocy, które spędził razem z żoną O'Shei.

Parnell będzie musiał to samo zrobić, co uczynił karol Diche, który wskutek osławionego procesu rozwodowego Crawforda usunął się w zacisze życia prywatnego. Rezultat procesu obecnego nie jest zatem bez politycznej wagi. Procesu tego nie omieszkają przedewszystkiem wyzyskać przeciwnicy polityczni Parnella. Będzie to rewanż za klęskę, jaką ponieśli w procesie *Timesa* przeciw Parnellowi, zdaje się atoli, że z sprawą tą będzie tak samo jak z listami Pigott'a, które, jak się pokazało później, były sfałszowane.

Że sprawa nie jest czysta, przemawia zatem ta okoliczność, iż kapitan O'Shea wiedział od trzech lat o tym stosunku i przeciwko temu nie występował. Był on serdecznym przyjacielem Parnella od lat 10 i jemu to zawdzięcza on wejście swe do parlamentu w r. 1880. W ostatnim czasie stał się O'Shea nieprzyjacielem sprawy irlandzkiej, no i naturalnie nie chce przebaczyć tego politycznemu wrogowi swemu, na co patrzał przez palce, będąc jego przyjacielem. Kapitanowi O'Shea nie udało się nabrać rozgłosu w polityce, wybrał więc sobie drogę zwykłego skandalu. Pani O'Shea jest córką duchownego a siostrą znanego z wojny przeciw zulusom jenerała Wood'a, zamężna jest lat 22 i ma 5 dzieci.

Dalsza akcja pomocnicza z powodu nieurodzaju. *Gaz. urzędowa* donosi: Wyasygnowano tytułem bezzwrotnej zapomogi powiatom: Bochnia 2000, Bohorodczany 5000, Borszczów 10.000, Brody 1000, Chrzanów 700, Horodenka 5000, Husiatyn 4000, Kołomyja 3000, Myślenice 1000 zł., Przemyślany 3500, Skałat 7000, Sokal 4000, Tarnopol 4000, Tłumacz 5000, Trembowla 5000, Zaleszczyki 6000, Zbaraż 4000, Żydaczów 2000 zł.

Tytułem bezprocentowej pożyczki wyasygnowano powiatom, które przedłożyły skrypta dłużne, a mianowicie: Bochnia 5.000, Bohorodczany 5000, Borszczów 25.000, Brody 15.000, Kraków 16.000, Mościska 5000, Nisko 22.500, Podhajce 6.000. Przemyśl 6.000. Rohatyn 8.000, Stanisławów 6.000, Tarnopol 15.000, Tarnów 5.000, Tłumacz 9.000 złr.

Sumę tę przeznaczono na zakupno paszy i ziarna do siewu, niemniej na zarządzenie robót w celu zarobku. Decyzję co do sposobu użycia sum, pozostawiono starostom w porozumieniu z Wydz. powiatowemi.

Wczoraj odbyła się w Wydziale kraj. ankieta w sprawie zaradzenia skutkom klęski nieurodzaju. W obradach, którym przewodniczył członek Wydz. kraj. Romanowicz, wzięli udział ze strony namiestnictwa radca Terlecki, ze strony Wydz kraj. Wereszczyński. Nadto przybyli reprezentanci Tow. gosp. Jan Brajer, Skałkowski, Jan Stadnicki i Ant. Wodzicki. Uchwały zostaną zakomunikowane dziennikom.

P. Oktaw Pietruski z porady lekarzy wyjechać ma na zimowe miesiące do Abbazji.

Prezydentem sądu karnego we Lwowie został mianowany radca apelacyjny Ludwik Białoskórski.

Ks. Andrzej Lubomirski został konserwatorem zabytków sztuki w Galicji.

Mianowania. Rada szkolną kraj. zamianowała Stan. Gondka stałym nauczycielem w Siedlcu.

Walne zgromadzenie Towarzystwa krajowego bazaru dla wyrobu i sprzedaży obuwia odbędzie się jutro d. 6. bm. o g. 3. popoł. w lokalu korporacyjnym, Rynek l. 19.

† **Jan Karol del Campo Scipio,** senator rzeczypospolitej Krakowskiej, protonotarjusz apostolski i prałat domowy Jego Świątobliwości, dziekan kapituły katedralnej krakowskiej, radca konsystorza biskupiego, członek akademji umiejętności, urodzony 28. lutego 1801 r., w 63 r. kapłaństwa, zmarł w Krakowie 3. bm.

W teatrze dziś w niedzielę po południu obraz ludowy „Stary piechur i syn jego huzar“, wieczór komedja w 4 aktach „Kłusownicy.“

Wczoraj odspiewano „Faworitę“ Donizettego. Sprawozdanie podamy jutro.

Aktorka z trzema mężami. Przed sądem pokoju w Londynie stawała znana aktorka Minnie Palmerston, a rozchodziło się o to, który z trzech mężczyzn po kolei przez nią zaślubionych, jest prawowitym mężem divy. Sprawa nie łatwa do zbadania. Zdaje się, że w r. 1878 oddała swą rękę jako wdowa Eliza Nicholson inspektorowi Bardsleyowi. Wiek: lat 21. Małżeństwo rozeszło się, a w r. 1882. poślubiła lekarza Conzensa, jako małoletnia panna. Trzeci raz zawarła w Boulogne znajomość z kapitalistą Piersonem, który ją w Londynie poprowadził do ołtarza. W kontrakcie ślubnym była panną; wiek lat 21. Pokłóciła się i z Piersonem i ten po trzech latach pożycia dobadał się istnienia dwóch innych mężów. Sędzia najprzód wyraził damie kompliment za to, że od r. 1878. ciągle ma lat 21, albo i mniej i przysądził ją pierwszemu mężowi, Bardsleyowi, który gdy o wyroku usłyszał, natychmiast podał o rozwód.

Walka bokserów Publiczne walki na pięście t. zw. bokserów zabronione są w Anglji. Amatorowie przeto tego sportu umyślili urządzić sobie tę rozkoszną rozrywkę—na kontynencie. Zebrano się w miasteczku belgijskiem Greelehauss, każdy z widzów złożył skromną

sumkę 25 funtów szterlingów (rs 250) i stanęli do walki anglik Smith i australczyk Slavin. I byłoby się wszystko w porządku skończyło. Smith zabiłby Slawina lub Slawin Smitha ku wielkiej uciesze obecnych... Trzebaż atoli nieszczęścia, że stronnicy Smitha zaprotestowali nagle przeciw prawidłowości króregoś z uderzeń przeciwnika. Partja trzymająca stronę Slawina odpowiedziała obelgami. Wszczęła się bójka, w której wzięli udział literalnie wszyscy. Pogruchotano sobie przedewszyskiem żebra, poczem odgrażając się i wymyślając sobie, całe towarzystwo rozjechało się, podążając oddzielnemi pociągami napowrót do Anglji. Tak zakończyła się epopeja, wielki, nierozstrzygnięty niestety turniej angielskich bokserów w belgijskiem miasteczku.

Pożary teatrów w r. 1889. Ciągłe usiłowania podejmowane w celu zwiększenia stopnia bezpieczeństwa gmachów publicznych, a zwłaszcza teatrów, datujące się od czasu wielkiej katastrofy Ringteatru w Wiedniu, wydały o tyle skuteczne rezultaty, że w r. 1889 nie tylko liczba samych pożarów gmachów teatralnych się zmniejszyła, ale i ofiary w ludziach znacznie mniejszą wynoszą cyfrę, aniżeli w latach poprzednich. Przypisać to należy nie tylko większej ostrożności widzów w unikaniu popłochu, lecz i zmianom w maszynerji scenicznej.

Pomimo to statystyka pożarów teatralnych w r. 1889 wykazuje jeszcze pokaźną liczbę 25. Oto ważniejsze z nich:

Dn 21. grudnia 1888 zpaliło się wnętrze teatru miejskiego w Nowogrodzie, pożar zaś powstał wskutek pęknięcia lampy naftowej w loży; wiele osób zostało poparzonych i wiele odniosło ciężkie obrażenia ciała lub kalectwa. D. 29. grudnia 1888 spalił się w Szkocji zaledwie przed 2 laty zbudowany w m. Kirkaldy teatr Wielki. D. 21. stycznia 1889 spaliła się w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki opera w m. Saint Paul, a 28. stycznia w tymże kraju w m. Duluth opera. D. 9. lutego zgorzał teatr królewski w Aldershot w Anglji przy największym popłochu publiczności, na szczęście jednak bez ofiar w ludziach. D. 1. marca spalił się teatr w Leicester, 6. kwietnia zbudowany przed rokiem teatr w Montpellier we Francji, 22. kwietnia spalił się teatr „Bijou“ w Melbourne, 5. czerwca rano teatr królewski w Burnley w Anglji. D. 24. czerwca podczas galowego przedstawienia w obecności dworu wszczął się ogień w operze berlińskiej; powodem było rozbicie na scenie jednej lampy przez aktorkę Sonntag, która w tejże chwili objętą została płomieniami i odniosła ciężkie obrażenia ciała. D. 29. czerwca silny pożar zniszczył do szczętu teatr „Variété“ w Brodford, a 8. lipca wskutek uderzenia piorunu spalił się teatr miejski w Witebsku; oba te wypadki nie pociągnęły straty w ludziach. D. 2. września o północy zgorzał w Montabor pod Medjolanem, a 21. wrześ teatr Asioli w Correggio, 25. wrześ. zgorzał do szczętu bardzo piękny teatr miejski w Mantui, przyczem dwóch robotników utraciło życie; ogień został podłożony, albowiem nocy poprzedniej narzędzia ratunkowe niewiadomo przez kogo były zniszczone. W nocy 2. paźdz. spalił się w Johannesbourg w Transwaalu teatr Globe; 31. paźdz. takiemuż losowi uległ teatr królewski w Staly Bridge; 18. listop. spalił się w Barcelonie, zaś 28. grudnia teatr Globe w Bostonie; 21. grudnia spłonął doszczętnie teatr Liceo w Salamanca, przyczem 8 osób odniosło rany; tegoż dnia zgorzał teatr niemiecki w Peszcie; tamże 27. grudnia wszczął się pożar w teatrze ludowym węgierskim, lecz wkrótce ugaszony został, nie sprawiwszy większej szkody. W końcu 30. grudnia na dwie godziny przed przedstawieniem spalił się we Florencji teatr „Humberta“, z powodu ujścia gazu.

Cyrków zgorzało w tym roku dwa, mianowicie: 26. lutego w Manchester i 10. września w Nantes.

Dwa razy również wydarzył się wśród publiczności popłoch wskutek fałszywego alarmu i okrzyku: „gore“, tj. w teatrze „Gymnase“ w Paryżu i teatrze „Barnay“ w Berlinie.

Z Djabła krakowskiego.

Podsłuchane.

— Mężusiu! — Co to za Tarnowski, który w sejmie tak gorąco przemawiał za uprawianiem języka polskiego w szkole i w domu?

— Hrabia Stanisław Tarnowski.

— Więc to ten sam, który przed kilku laty urządzał przedstawienia amatorskie po francusku i w salonach posługuje się tym językiem?

— Zdaje się, że ten sam.

— W takim razie dziwię się, że zagrzewa innych do robienia tego, czego sam nie robi.

— Nauka, widzisz chłopcze, to skarb wielki.

— Więc pan profesor chyba nie ma wcale nauki?

— A to dlaczego?

— Bo pan profesor taki biedak, że litość bierze patrzeć.

N A D E S Ł A N E.

Oferty i propozycje, dotyczące budowy, urządzenia i prowadzenia h o t e l u p i e r w s z o r z ę d n e g o we L w o w i e, przyjmuje Towarzystwo hotelowe tamże, na ręce Wgo Emila Bertemilana Brajera, który również udziela dotyczących intormacyj ustnie lub pisemnie.

Rozruchy studenckie w Rosji.

Z Odessy otrzymał *Dz. Pozn.* list następujący z daty 26. grudnia:

Prócz wydalonych 13 studentów przez ministra i 53 przez sąd uniwersytecki, trzydziestu kilku zabroniono czasowo wstępu do uniwersytetu. Studenci zawezwani zostali do inspekcji, gdzie dano im naganę (wygowor). Pozwoływano po jednemu. Rektor zawiadomił ich, że w razie rozruchów, lub najmniejszego przekroczenia, zostaną wydaleni. Do liczby przekroczeń należy zjawienie się na ulicy nie w formie studenckiej, lub nie oddanie honoru gradonaczelnikowi. Inspektor uniwersytetu radził studentom przenieść się do innego uniwersytetu. Pewien student, posiadający liczne stosunki w Petersburgu, prosił rektora, by mu zwrócił papiery, gdyż zamierza przenieść się do petersburskiego uniwersytetu. Rektor zapytał: do kogo ma wysłać papiery, a otrzymawszy odpowiedź, że do Giersa, ministra spraw zagranicznych, krewnego studenta, radził studentowi, by pozostał w Odessie. Największy procent wydalono małorusinów-narodowców. Są to po większej części synowie ubogich rodziców z gubernji charkowskiej i półtawskiej, osobliwie z okolic Mirgorodu, uwiecznionego przez Gogola. Stanowili zwartą grupę, unikali wszelkich skandalów, trzymali się zdala od wielkorosjan, z którymi nie mooli sympatyzować. Jeden z wydalonych, Zazuliński, postradał zmysły. Był to młodzieniec zdolności wybitnych, posiadał ogromny wpływ na młodzież, gdyż był lubiony za zacność i prawość. Wogóle z 15 studentów małorusinów, należących do narodowców, wydalono 9.

Ustawa wielkorosyjskiej korporacji ulega zmianie, gdyż wielu opamiętawszy, wycofali się. Opinja publiczna jest tak wrogo usposobiona względem studentów, zamierzających utworzyć korporację, której dewizą ma być: samodzierżawije, prawosławije i narodowość, że po wielu debatach ustawa została zniesioną i paragraf odnośny skreślono.

Studenci Wielkorosjanie zamierzają utworzyć korporację 101 i licząc na swą błagonadieżność wyprawiają co raz nowe skandale. Po wtargnięciu do pensjonatu żeńskiego, głośnym procesie o pobicie żyda Rubinowicza, mamy nowy skandal. Studentów Liłowa, Płastunowa, Łago, Błożewicza i Koszewskiego oskarżyła policja o znieważenie stojkowego i naczelnika rewiru. Z protokołu spisanego w policji 16 grudnia, dowiadujemy się, że o g. 4. w nocy 30 studentów, zgromadzili się przy ulicy Koblewskiej i poczęli szturmować do restauracji „Kronsztad“ i „Brazylja“. Usłyszawszy hałas na ulicy i gwałtowne szturmowanie, stojkowy Jasiński radził studentom, by się rozeszli i nie wyprawiali burd. Studenci zbesztali go, zarzucili nań płaszcz, powalili na ziemię i wybili. Na pomoc Jasińskiemu przybył stojkowy Dubka, lecz przekonawszy się, że nic nie poradzi, uwiadomił o zajściu naczelnika rewiru Woronina, który zaproponował studentom udać się do rewiru. Z początku usłuchali go, lecz ktoś z nich zawołał: bijcie go. Wówczas Liłow wymierzył Woroninowi policzek. Sędzia pokoju Błożewicza uznał za niewinnego, Liłowa osądził na 10 dni aresztu, reszta na 10 rubli kary.

Sprawa ta jest charakterystyczną z tego względu, że wszyscy należą do partji 101 i że w podobne uliczne skandale ani jeden z uwolnionych studentów nigdy nie był zamięszany. Widzicie z tego, że za ujęcie się za pokrzywdzonymi kolegami u nas wypędzają z uniwersytetu, wówczas, gdy pijani studenci, wyprawiający burdy uliczne, są protegowani. Wracają czasy bibikowskie, gdy młodzież zachęcano do rozpusty i swawoli, utrzymując, że lepiej, ażeby wyprawiali skandale, niż zajmowali się polityką.

Wydaleni Polacy są synami ubogich rodziców. Nie pytano ich o to, czy mają za co wyjechać z Odessy, i czy posiadają choćby najskromniejsze środki do utrzymania. Gdyby nie zarządzono składki (zebrano 580 rubli) chyba o chlebie żebraczym musieliby wędrować w świat daleki. Położenie wypędzonych jest krytyczne: udać się do rodziców nie mogą, gdyż pobyt w gubernji podolskiej, wołyńskiej, charkowskiej i połtawskiej jest im wzbroniony. Powyjeżdżali na Kaukaz, łudząc się słabą nadzieją, że może tam znajdą sposób do życia. Niektórzy z nich byli wzorem dla kolegów, powstrzymywali też podczas zeszłorocznych rozruchów młodzież od wybryków. Gdyby nie oni, rozruchy mogłyby nierównie smutniejsze wywołać następstwa i przysporzyć wiele kłopotu władzom uniwersyteckim.

Między nimi są i tacy, którzy ukończyli gimnazjum ze złotym medalem i pobierali stypendja przeznaczone dla odznaczających się dobrem sprawowaniem się, zdolnościami i pilnością. Dwóch, czy trzech w maju kończyli uniwersytet. Oburzenie w mieście ogromne. Zarówno władze uniwersyteckie, jak i gradonaczalnik zrozumieli, że nawet w Rosji należy cieszyć się opinją publiczną. Policja, chociaż pilnowała ich jak zbrodniarzy, sarka na niesprawiedliwość i niesumienność sądu uniwersyteckiego.

Gradonaczelnik przed znajomymi uskarża się, że opinja publiczna uważa go niesłusznie za sprawcę nieszczęść i zapewnia, że o wydaleniu studentów dowiedział się dopiero od rektora. Rektor utrzymuje, że są to wyższe rządowe kombinacje; każdy z dziekanów, że bronił studentów, tylko inni byli przeciw nim. Wszystkie jednak te współczucia faryzeuszowskie i ubolewania lisie nie poprawią losu wydalonych.

Kurator okręgu naukowego otrzymał dymisję. Na jego miejsce naznaczony Szulżenko, inspektor kijowskiego naukowego okręgu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 4. stycznia. Ogólny dochód północnej kolei żelaznej cesarza Ferdynanda w roku 1889 wynosi 27,865.919 zł., a zatem w przeciwstawieniu do roku przeszłego zwyżka wynosi 1,199 080 zł.

Praga 4. stycznia. Książę Karlos Auersperg umarł.

Rzym 4. stycznia. Z powodu panującej tu influency papież zarządził, ażeby co dnia zrana cały personal Watykanu poddawał się *oględzinom* lekarskim.

Nadesłane.

Biuro informacyjne w sprawach wojskowych, Lwów, ulica Akademicka l. 8. emeryt. kapitan Waniczek.

NIESPODZIANKA. Nabywszy egzemplarz Metody Niemieckiej Reussnera, kurs wyższy, znalazłem w niej kupon, za który otrzymałem od wydawcy dzieło wartości 2 złr. 60 ct. jako premium bezpłatne. *Marjan Czekoński*, ulica Halicka nr. 20, Lwów.

Podziękowanie.

Dnia 21 grudnia 1889 doniesiono komendantowi posterunku w Chołojowie p. Jakubowi Leider, iż znani chołojowscy złodzieje popełnić mieli w miesiącu listopadzie b. r. znaczniejszą kradzież, gdyż tak w gotówce jak i różnych kosztownościach kwotę 1000 złr. przewyższającą.

Komendant ten p. Leider, z nadzwyczajną bystrością i energją ajął się wykryciem złoczyńców i udało mu się wykryć sprawców i odebrać różne rzeczy i część gotówki z kradzierzy tej pochodzące, nadto nie strudzony w wykryciu tej sprawy schwycił jednego ze złoczyńców aż w Cieszanowie.

Ni dość na tem, iż udało mu się wykryć złoczyńców tej zbrodni, wytropił także sprawców kradzierzy w początku maja b. r. na szkodę podpisanego względnie Jaśnie Wielmożnego Stanisława hr. Badeniego popełnionej — w ślad za poszlakami udał się p. Leider, mimo iż już 3 nocy i 3 dni bez przerwy był w służbie — później z powodu odesłania pojmanych zbrodniarzy, znów 2 dni i 1 noc strawił, do Brodów, gdzie odebrał różne kosztowności z kradzieży u mnie popełnionej pochodzące, a przez jednego z tutejszych złoczyńców w Brodach zastawione — powróciwszy zaś z Brodów, wykrył w Chołojowie sprawców tej kradzieży i jednego wspólnika takowej przyaresztował.

Z wdzięczności, iż sprawcę tej u mnie popełnionej kradzieży wykrył, a tem samem i moią niezkazitelność na jaw wydał — gdyż po spełnieniu tej kradzieży ja sam byłem w podejżeniu czuję się w obowiązku w miejscu niniejszem złożyć p. Jakubowi Leider publiczne podziękowanie i wynurzyć życzenie, by dla pokrzywdzonych mieszkańców tutejszych dłuższe lata, aż do możliwego awansu stał w Chołojowie na straży bezpieczeństwa publicznego.

Chołojów, dnia 31 grudnia 1889.

Abraham Meiseles,
kasjer gorzelniany u Jaśnie Wielmożnego
Stanisława hr. Badeńiego

Zmieniłem ceny fotografji!

całe figury

1 tuzin	wizytowych	3 złr.	1/2 tuzin	wizytowych	2 złr.
1 „	gabinetow.	8 złr.	1/2 „	gabinetow.	5 złr.
1 „	Makart	10 złr.	1/2 „	Makart	7 złr.
1 „	Boudoir	12 złr.	1/2 „	Boudoir	9 złr.

Z poważaniem: **M. BERGTRAUN**
Lwów, Jagiellońska 15.

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. Edward Lilien
otworzył kancelarję we Lwowie **l. 12.** przy ulicy **Hetmańskiej** w domu róg ulicy Kilińskiego.

DOCENT UNIWERSYTETU
Dr. GUSTAW PIOTROWSKI
lekarz chorób nerwowych
ordynuje od godziny 3-ciej — 5-tej
ul. Akademicka l. 5. I. p.

Do najbliższego terminu kuponowego polecamy
4½% Listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk.
jakoteż
4½% Listy zastawne Banku krajowego
które sprzedajemy pod najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy sumiennie bez doliczenia prowizji.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Dr. JAN ROSNER
b. asyst. kliniki położniczo-ginekolog. Uniw. Jagiel. lekarz chorób kobiecych i akuszer ordynuje. (Wałowa 11).

ADWOKAT
Dr. Marjan Sietnicki
przeniósł z dniem 1go stycznia b. r. kancelarję do domu pod l. 21 ul. Sykstuska.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt. w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cnt. w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Centralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Całkiem darmo i franko
wysyła się każdemu bogaty zbiór wzorów nowości wszelkiego gatunku
Towarów sukiennych
na sezon **jesienny** i **zimowy**, znacznie niżej cen normalnych a mianowicie cen fabrycznych: złr. ct.

3·10 mter. materjina ubiór (dostateczny na całe ubranie męskie doskonały gatunek	3·90
3·10 mter. mat. na ubiór dosk. gat.	4·50
3·10 metr. mat. na ubiór znak. gat.	6·80
3·10 metr. mat. na ubiór znak. gat.	8·10
3·10 mtr. mat. na ub najznak. gat.	9·30
3·35 metr. sukna czarnego (na najlepszy ubiór salonowy) . . .	9·75
2·10 metr. Palmerston) wystarczający na palto zimowe) najmodniejszy kolor	5·50
2·10 metr. materji na palto zim., znakomita, najmodniej. kolor .	6·30
1·70 metr. loden na polowanie lub w góry (wystar. na gunkę) .	3·25
1·70 metr. loden na polowanie lub w góry najlepszy kol r, znak.	5·60

Sukna wszelkiego gatunku od najtańszych do najlepszych gatunków taniej jak wszędzie. Najrzetelniejsza obsługa. Niepodobające przyjmuje się napowrót.
Wysyłka tylko za pobraniem i za gotówkę
Skład sukna A. Kappelmacher
Zwittau koło Berna (Morawia).

Kapitalista
jako jedyny reprezentant mieszczańskiego ogólnego banku kredytowego jako stowarzyszenia w Budapeszcie, Elisabethring Nr. 42 udziela
kredyt osobisty
1) urzędnikom (z płacą roczną od 1000 złr. zwyż), oficerom (pociągwszy od kapitana), kawalerom, właścicielom realności (bez prenotacji), przedsiębiorcom i t. d. od 100 do 3000 złr. na 6%
2) Samoistnym osobom każdego zawodu, którzy mają roczne mieszkanie i mogą udowodnić regularny dochód lub zarobek, jakoto kupcom, rzemieślnikom, urzędnikom państwowym i prywatnym, nauczycielom (też damom) od 50 do 2000 złr. na 7% płatnych w przeciągu trzech lat ratami za przekazami. Na listowne zapytanie, zaopatrzone markami odpowiada się natychmiast.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Najtańsze i najlepsze Wino stołowe Litra **40** flaszka **38** flaszka **Hegyalaja 50 ct. Zieleniaki** fl: **50, 65, 80 ct. Nusbergera Weidlingera 65 Vöslauera 80 Ofnera 60 i 90 ct. Wódki:** Kminkowa, Wiśniowa, Pomarańczówka, Różówka ½ fl. 40, 1/1 75 ct. **Dereniówka** i **Ratafia** 1·25 **Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka,** 1·10 **Gdańska** 1 fl. poleca handel Win i delikatesów **St. Wojciechowskiego** Chorążczyzna 1823

Proszę czytać! Wina dalmatyńskie, t. z. „Schiller", austrjackie, węgierskie, litr **40** ct., ¼ litr **10** ct. i wyżej. Z poważaniem **O. Garfunkel**, Wałowa 9. 1817

„Hotel Garni" pod **„TRZEMA KORONAMI"** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.
Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Z powodu działu majątkiem spadkowym jest do sprzedania za umiarkowaną cenę **realność we Lwowie** (duża dwupiątrowa kamienica z przynależnościami) o dochodzie rocznym fasjonowanym w sumie 4234 złr. wa. Bliższych szczegółów udziela kancelarja adwokata Dra Roberta Czaykowskiego ustnie. 1951

Wino Hegyalaj wyborne 1 flaszka 50 ct., 60 ct., 70 ct., piwa lwowskie, okocimskie, krasiczyńskie, i pilzneńskie we flaszkach ½ litrowych, rosolisy litra 72 ct., Hr. Dzieduszyckiego flaszka litrowa 1 złr. ½ 55 ct., rum krajowy i prawdziwy bremski we flaszkach i na miarę poleca Henryk **Mayer** róg ulicy Łyczakowskiej 1906

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Niżałowskiego Hotel Żorża. 1000 sztuk złr. 1.** Dla odsprzedających rabat Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Chustki webowe do nosa tuzin 3 złr. poleca Towarzystwo krajowe dla wyrobów tkackich Lwów ulica **Akademicka l. 2.** 1936

Znajdzie stałe zatrudnienie dobry robotnik introligatorski ręczny złotnik. Zgłosić się proszę do J. Tillingera, introligatora we Lwowie. 1946

Kucharz do prowadzenia na własną rękę kuchni przy restauracji, oraz **kelner** do restauracji są zaraz potrzebni. Zgłoszenia adresowwać: Edmund Klimek w Brzeżanach. 1948

Bilety litografowane 100 sztuk wraz z przesyłką 1 złr. za przekazem pocztowym. Litografia J. Serafinowicza Lwów, Ossolińskich 5. 1954

Człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem (Lekarz), z Rosji przybyły, szuka pracy na polu pedagogicznem, lub jako lektor, opiekun i doradca chronicznie chorych osób. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. kurjera pod napisem „Tadeusz"

Z wolnej ręki jest zaraz do sprzedania dom murowany parterowy o 12 pokojach z stajnią, drewótnią, szopą i ogrodem w Żółkwi na lwowskiem przedmieściu. Cena 3300 fl. Wiadomości bliższej udzieli właściciel Ludwik Herz w Żółkwi. 1958

Folwark Biłka królewska stacja i poczta Barszczowice ma na sprzedaż buraków pastewnych 200 korcy metrycznych. 1956

Za 3 złr. miesięcznie Paryżanka udziela lekcje literatury i języka francuskiego. Wiadomość w Administracji. 1957

Ogrodnik, w sile wieku, bezdzietny, uzdolniony w wszech gałęziach ogrodnictwa, z bardzo chlubnemi świadectwami i dobrą rekomendacją, poszukuje posady w Galicji lub na Bukowinie; adres J. Sz. **poste restante Horodenka.** 1959

Życzący sobie pobierać lekcje rossyjskiego języka, lub potrzebujących jakichkolwiek tłumaczeń z niego, raczą składać swe adresy w Administracji Kurjera pod literami A. B.

Rutynowany pomocnik handlowy, z magazynu bławatnego, konfekcyi damskiej, składu płócien i bielizny, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia listownie. Merkur do Administracji Kurjera Lwowskiego. 1966

Portrety kredkowe naturalnej wielkości wykonuje z fotografij bez zatraty podobieństwa, jakoteż i wszelkie roboty w zakres rysownictwa wchodzące po najtańszych cenach. Zamówienia przyjmuje między 4. a 6. Stanisław Grabowski, rysownik ulica Krasickich l. 14.

W Lachowicach podrożnych poczta Żurawno. Dostać można każdej chwili świeże surowe szynki kilo 60 ct marynowane i gotowane kilo 1·50 zł. kiełbasy świeżej kilo 50 ct. Salcesonu kilo 60 ct, kiszki dworskie po 8 ct., także dostarcza masła kilo 1 zł. Klucznica dworu lachowieckiego. 1971

Pączki parzone! wyborną kawę z domowem pieczywem i wikt domowy na świeżem maśle sporządzany, poleca **„Mleczarnia Narodowa przy ulicy Sykstuskiej** l. 29. **Większe zamówieniaa przyjmuje się.** 1968

Poszukuje się natychmiast bony, niemki rel. katol. uzdolnionej w szyciu i ręcznych robotach do dwojga dzieci. Lwów ulica Garncarska l. 21. 1965

Panny do roboty tutek znajdą zajęcie. Zgłoszenia przyjmuje F. Niżałowski „Hotel Żorża 1963

RESTAURACJA. Proszę się przekonać o dobrej kuchni domowej, smacznej, zdrowej i taniej, która jest teraz urządzona i prowadzona przez kucharza znanego. Można dostać gorące śniadania, obiady i kolacje. Także przyjmuje abonament w miejscu jak i do domu po miernej cenie Z wielkiem uszanowaniem. Plac Akademicki Nr. 1. u Adlera. 1962

Rutynowany pianista grający **ochoczo najnowsze tańce** Garncarska 28.

Naukę cytry fortepianu, śpiewu udziela Kalinowski, Żulińskiego 6 Tamże skład fortepianów, pianin, cytr przyborów. **Najlepsza polska szkoła** cytry 3·90 ct. Katalog jego utworów cutrowych gratis. 1970

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski, pokój kuchnią. Magazyn, stajnie strych na zboże etc. wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiego na Brajera,* w godzinach 9—1 3—6. 1690

2 pokoje kawalerskie, salon i sypialny z oddzielnym wejściem, I. piętrze, w blizkości gmachu sądowego, przy ogrodzie miejskim natychmiast do odnajęcia na dłuższy. Mogą być elegancko umeblowane lub bez mebli. Wiadomość administracji Kurjera.

Przy ulicy bocznej Zimorowicza 7A. pomieszkania eleganckie, 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia. 1910

Długosza 3, trzy pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia od 1. lutego. 19

Pokój frontowy kawalerski, stajnia wozownia zaraz do najęcia Ossolińskich 4. 1953

Przy ul. Szeptyckiego l. 36 jest całność składająca się z 3 pokoi przedpokoju i kuchni z ogrodem przynależytościami od 1go lutego 1973 wynajęcia.

Do najęcia jeden pokój duży frontowy na sklep, lub mieszkanie Czarneckiego na przeciw Handlu Ważnego l. 1. 196

Wodę kolońską, perfumerje, pudr ekstrakt orzechowy do ścienienia włosów i t. p. sprzedaje po **nach fabrycznych** Chemiczne Laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie Karola Ludwika 7. I. piętro. 10

Telegram.

Świeżo nadesłane z najlepszych fabryk 4000 sztuk materji wełnianej na suknie, 2000 sztuk materji jedwabnej na suknie, materji na płaszcze, flanele, barchany, kaziemiry, jedwabny i wełniany atłas na kołdry, firanki, weby, płótna, szyfony, kapy i obrusy, jedwabny plusz na płaszcze, jedwabne aksamity i różne przybory dla krawców i modniarek, taniej jak wszędzie

po stałych cenach.

MARJA FRÄNKEL

Rynek 32.

Zawiadomienie.

W browarze Wnego Kisielki przed rogatką żółkiewską nr. 94 zostaje otwarty od 1. stycznia

lokal restauracyjny

z wielkim komfortem urządzony według nowoczesnych wymagań z smaczną kuchnią i najlepszemi napojami.

Zawiadamiam Szanow. P. T. Publiczność, że w niedziele i święta będą się odbywać często **wojskowe koncerta** pod kierownictwem kapelmistrza z **wolnym wstępem.**

Przyjmuję zamówienia na imieniny, wieczorki i wesela z własną kuchnią po bardzo zniżonych cenach, oraz odstępuję lokalności moje na bale prywatne pod korzystnemi warunkami.— Upraszam o liczne odwiedziny z szacunkiem

M. Fleischman.

DROGUERJA

Wyrób i skład materjałów aptecznych

Mikołaja Karczewskiego

we Lwowie, przy ul. Grodeckiej l. 75

utrzymuje także na składzie

pożądane wyroby lecznicze

Piotra Krokiewicza

w Krakowie.

Znane one są już w kraju naszym powszechnie pod względem skuteczności swej, dlatego też sprawiają one zaciętą i niemiłą konkurencję obcym wyrobom leczniczym zagranicznym, specjalnym, które nie raz dla chorych stawały się łudzącemi. Liczne zaś uznania i podziękowania za wyroby lecznicze nawet od osób wysoko położonych, nie będzie nikomu trudnem w kraju naszym do zbadania.

Cenniki i prospekta przeseła się na żądanie darmo.

Zamówienia za prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Główny skład

Łyżew

	zł. ct.
„Halifaks“ zwykłe . . .	1·80
„ doskonałe . .	2·50
„ niklowane . .	5·—
„ polerowane z szerokim nożem .	4·—
„ niklowane z szerokim nożem .	6·50
„ damskie z rowk.	2·—
„ damskie z rowkami niklowane	3·50
Merkur albo Helvetia . .	4·—
Jackson Haines do przyśróbowania do podeszwy	5·50
„ do przyśróbowania do podeszwy niklowane	7·—
Żelazne zwykłe z przodu z paskiem	1·25
Para pasków	—·35

poleca

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, plac Marjacki l. 9.

Najstosowniejsze Prezenta.

Garnitury na piwo od zł. 6·60 i wyżej, na tacy drewnianej dzban i 6 puharów.

Garnitury na wino flaszka i 6 kieliszków na tacy. Garnitury likierowe.

Etażery i kosze na nóżce na ciasta, cukry i owoce.

Serwisy polcelanowe do czarnej kawy na tacy porcelanowej, 6 filiżanek i imbryk i cukierniczka od złr. 6·80 do złr. 27·—

Serwisy do herbaty na 12 osób.

Jardiniery na kwiaty majolikowe, porcelanowe, terracotowe i t. p. od złr. 2·40 do złr. 18·—

Wazony na bukiety, majolikowe, terracotowe, porcelanowe i szklanne, od 45 ct. do złr. 27·— sztuka.

Talerze ścienne dekoracyjne.

Wielki wybór **figur** rozmaitych z porcelany, terracoty, syderolitu, masy kościanej, gipsu i t. p.

Garnitury do umywalni, porcelanowe, szteingutowe, angielskie, majolikowe, saskie od zł. 4·50 do zł. 30·—

Słupy salonowe drewniane lub szteingutowe, niemieckie antique.

Garnitury do palenia cygar.

Kałamarze ozdobne.

Lampy naftowe, majolikowe i z chińskiego srebra, ozdobne.

Kabarety na ciasta, kompoty, wędliny lub deser.

Akwarja i złote rybki.

Muszle ozdobne morskie.

Kazimierz Lewicki, Lwów

główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mięszanych założony w roku 1845, ulica Trybunalska.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ możn. nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) z złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Klemens Fedunio, b. introligator ck. biblioteki uniwers. Jagiell. poleca swoj zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l 8. we Lwowie.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1·40
funt najlepszej w orginal. opak. .	zł. 2·50
funt Imperjal cesarskiej	zł. 3·50
funt wysiewków kwiatowych . .	zł. 1·10
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo. .	zł. 9·—

Herbata z Brodów!!

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9.

przyjmuje

prenumeraty i ogłoszenia

dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych

---

Maszyny do wycinania śrób

najnowszej, bardzo praktycznej konstrukcji o wielkiem działaniu do wycinania gwintów od $^1/_4$ do 1 według skali Witwortha dostarcza w doskonałem wykonaniu

Fryderyk Merores

fabryka narzędzi maszynow.

Wiedeń, Neulerchenfeld, Hauptstrasse 62.

NAJLEPSZA

SZWAJCARSKA CZOKOLADA

DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA WTOSKIEGO

A. MAESTRANI

ST. GALLEN,

W SZWAJCARYI.

Otrzymać można we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Kto

się waha

który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespondentkę do: **Richters Verlags-Anstalt in Leipzig,** żądając ilustrow. broszurkę **„Przyjaciel chorych:“** Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ścisłe zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, **lecz w krótce także pożądanego uleczenia doznali.**

Własne składy w kraju: w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Gracu, Tryeście.

R. Ditmar w Wiedniu

NAJWIĘKSZA FABRYKA LAMP w EUROPIE.

(Założona w roku 1840).

Własne składy zagranicą: w Berlinie, Monachium, Medyolanie, Rzymie, Lyonie, Warszawie, Bombaju.

Naftowe Lampy Ditmara

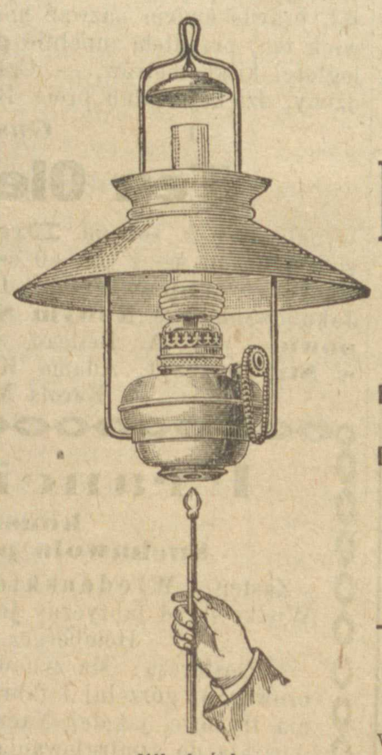

Wiedeńska Lampa błyskawiczna 30'''.

R. DITMARA

Wiedeńska lampa błyskawicz. 30'''

o sile świetlnej równającej się 105 świecom.

a stwierdzonej przez fotometryczne pomiary panów:

Dra L. Webera, k. Profesora uniwersytetu w Wrocławiu,

Dra R. Benedykta, Docenta technicznej akademji w Wiedniu.

R. Ditmara wiedeńska lampa błyskawiczna zapala się, gasi i reguluje z dołu.

R. DITMARA

Palniki brylantowo-meteorowe

o kulistym płomieniu

w wielkości: 15''', 20''', 25''', 30''',
o sile świetlnej: 31 50 70 80 świec

w wielkości: 25''', 45''',
o sile świetlnej: 138 157 świec

są zastosowane do

stojących, wiszących i ściennych Lamp, jak również do żyrandoli, Latarń i t. p.

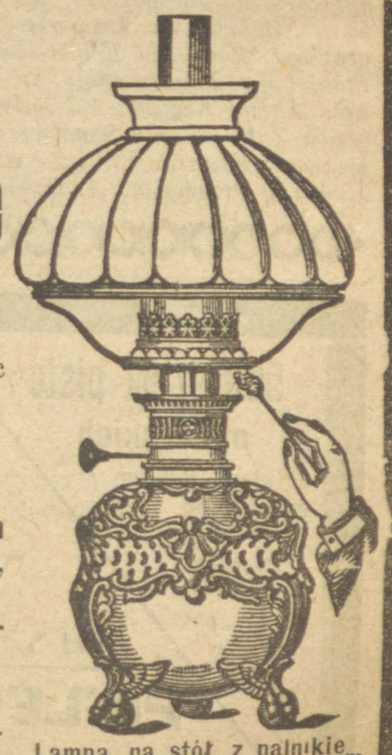

Lampa na stół z palnikiem brylantowo-meteorowym.

Słoneczne palniki 15''' i 18'''

wypróbowanego od dawna systemu, dla stojących, wiszących i ściennych Lamp.

WSZELKIE

szklanne przybory

do Lamp naftowych posiadam w najobfitszym wyborze.

Zwraca się szczególną uwagę. Miło mi podać do wiadomości, że wynalezione przezemnie w ubiegłym roku meteorowe palniki, (o kulistym płomieniu), które pozyskały tak niesłychane uznanie zarówno w kraju jak zagranicą, zdołałem obecnie udoskonalić jeszcze bardziej i zwiększyć ich siłę świetlną, a obchodzenie się z niemi ułatwić, gdyż te same palniki (15''', 20''', 30''') **zapalają się przez podniesienie bez zdejmowania części szklannych. (Patrz rysunek).**

Illustrowane cenniki

R. Ditmara,

we Lwowie

R. DITMAR WIEN.

FABRIKS-ZEICHEN.

wysyłam darmo i opłatnie.

główny skład Lamp

plac Marjacki 9.

Znane od dawna a w obecnym sezonie niezrównane

Piwo ołomunieckie

(w beczkach wielkich i małych i we flaszkach)

przewyższa dobrocią swych składników i zbawiennym wpływem na zdrowie wszelkie inne gatunki piwa.

Odznaczone medalem na wielu wystawach.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny

ELIASZ HERTER

ulica Kopernika l. 8. we Lwowie.

Ważne dla

Matek!

Mleko matczyne zastępuje zupełnie w Wiedniu używana już ogólnie i ulubiona

I. Wiedeńska Mączka pożywcza dla dzieci

Franciszka Giacommelli (Wiedeń)

Właściciela ck. austrjackiego i król. włoskiego przywileju i wielkiego srebrnego medalu,

wyrabianej z **sterylizow. mleka niezbieranego i pożywnych substancji tworzących kości i krew**, ułatwia ząbkowanie, zastępuje zupełnie **mleko matczyne**, jest tak samo lekko strawną, dlatego na wszystkich klinikach od dłuższego czasu ogólnie używana i polecana przez **najdoświadszeńszych lekarzy**. Cena tego preparatu, wyszczególniającego się swą pożywnością przed wszystkiemi innemi środkami pożywczemi dla dzieci i rekonwalescentów, jest tak niską, że każdemu umożliwia użycie. Cena wielkiej puszki 80 ct., małej 40 ct. z pouczeniem użycia.

Otrzymać można: *u apt. Piotra Mikolascha, apt. Zygmunta Ruckera, apt. Arnolda Rappaporta, Karola Bayera ul. Krakowska, Karola Bałłabana ul. Halicka,* **we Lwowie.** *Apt. Romana Jakubowskiego* **w Nowym Sączu.** *Apt. Wojciecha Komorowskiego i apt. Leona Gärtnera* **w Stryju.** *Apt. Stanisława Pawłowskiego* **w Tarnowie.** *Apt. A. Beila* **w Stanisławowie.** *Apt. Adama Krzyżanowskiego* **w Drohobyczu.** *Apt. Karola Marescha, Bronisława Żuławskiego* **w Samborze.** *Apt. Romualda Palcha i A. Prusaka* **w Jaśle.** *Apt. Edwarda Stenzla w* **Kołomyi.** *Apt. Władysława Nahlika i M. Kruga* **w Przemyślu.** *A. Dzuganowskiego* w **Sanoku.**

Prawdziwa niesfałszowana

Mączka owsiana i Wyciąg jęczmienia

do sporządzania **posilnych zup** dla każdego gospodarstwa domowego, **lekko strawne i bardzo pożywne.** Prócz bardzo **szybkiego przygotowania** cena jest **tak niską**, że **w żadnej rodzinie nie powinny brakować. Mączka owsiana** 1 pudełko na próbę 12 ct., wielkie pudełko 40 ct., ulubiony **Wyciąg jęczmienia** pudełko na próbę 10 ct., wielkie pudełko 30 ct.

Otrzymać można: *u apt. Piotra Mikolascha, apt. Zygmunta Ruckera, apt. Arnolda Rappaporta, Karola Bayera ul. Krakowska, Karola Bałłabana ul. Halicka* **we Lwowie**; *apt. Romana Jakubowskiego* **w Nowym Sączu**; *apt. Wojciecha Komorowskiego i apt. Leona Gärtnera* **w Stryju**; *apt. Stanisława Pawłowskiego* **w Tarnowie**; *apt. A. Beila* **w Stanisławowie**; *apt. Adama Krzyżanowskiego* **w Drohobyczu**; *apt. Karola Marescha, Bronisława Żuławskiego* **w Samborze**; *apt. Romualda Palcha i A. Prusaka* **w Jaśle**; *apt. Edwarda Stenzla* **w Kołomyi**; *apt. Władysława Nahlika M. i Kruga* **w Przemyślu**; *A. Dzuganowskiego* **w Sanoku.**

---

500 sztuk pistoletów ułańskich oficerskich

całkiem nowych z wszelkiemi przyborami po **2·50** póki zapas starczy.

oficerskich całkiem nowych z wszelkiemi przyborami po **2·50** póki zapas starczy.

Ważne dla MYŚLIWYCH

PIELECKI STEFAN

pierwszy konces. przez Wysok. c. i k. Namiestnictwo **centralny handel broni, amunicji i przyborów myśliwskich**

plac Kapitulny l. 3. we Lwowie

otrzymał **generalne zastępstwo na Galicję J. NOWOTNEGO w Pradze, E. M. RAILLY & Comp. w Londynie** nadwornych dostawców broni myśliwskiej i sprzedaje takową podług oryginalnych cenników, które na żądanie wysyła gratis. — **Najlepsze Drilingi Büchsflinty i Expressy od 100 złr.**

---

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

Maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specjalnemi do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specjalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcja, znakomity materjał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

Generalnej Agencji

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. NEIDLINGER Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15)

a wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer" są tylko naśladownictwem.

SKŁAD KAWY ARTURA KOSCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE — Chorążczyzna 22.

we Lwowie Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

Kosztuje we Lwowie:
1 klgr. złr. 1·80 i 1·90.

na prowincji:
$4^3/_4$ kl. złr. 9·15 i 9·60 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Kawa palona
$^1/_2$ kilo złr. 1·20.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 cent.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

KAKAO

(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W-go prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

we Lwowie parowa fabryka czekolady
przy ulicy Kopernika l. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 cnt.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Do L. 24228.

C. k. uprz. galicyj. kolej Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Odnośnie do naszego ogłoszenia z dnia 12. listopada b. podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że według nadeszłego uwiadomienia **pociągi rosyjskie Nr. 6 i 5.** *nie mają odtąd codziennego połączenia z naszymi pociągami kurjerskimi* **Nr. 1 i 2** *jakoteż mięszanymi* **Nr. 11 i 12 w Wołoczyskach względnie w Podwołoczyskach,** *lecz tylko w tych dn. a w których rosyjskie pociągi kurjerskie Nr. 2 i 1 nie kursują.*

Tak więc aż do odwołania, **rosyjski pociąg Nr. 6** odchodzi z **Wołoczysk** tylko w każdy **Poniedziałek, Wtorek, Czwartek, Piątek i Sobotę,** pociąg zaś rosyjski **Nr. 5** przychodzi **do Podwołoczysk** tylko w dni **Niedzielę, Poniedziałek, Środę, Czwartek i Sobotę.**

Dla wczesnego załatwienia czynności cłowych w **Wołoczyskach,** prowadzonym będzie w każdą **Niedzielę** i **Środę** t. j. w tych dniach w których rosyjski pociąg Nr. 2 z **Wołoczysk** odchodzi, **nadzwyczajny pociąg osobowy,** którym podróżni naszego pociągu Ns. 11. nie czekając na odjazd naszego pociągu granicznego N. 201, **do Wołoczysk** udać się mogą.

Odjazd tego nadzwyczajnego pociągu osobowego nastąpi o godz. minut 30 wieczorem, a przyjazd tegoż do Wołoczysk o godz. 6 min. wieczorem według zegaru budapeszteńskiego

Dalsze szczegóły wyż wspomnianego ogłoszonia zostają niezmienione.

We Lwowie dnia 31. grudnia 1889.

Dyrekcja ruchu.

Otrzymałem wysłaną przez pana przesyłkę za 1 złr. **Olejek (ekstraktu) na słuch,** którą zamówiłem dla 35-letniego rolnika, cierpiącego na słuch. Skutek, jaki środek ten u tejże osoby zdziałał, prawie cudem nazwać można. Już w 24 godzin po użyciu mógł człowiek ten, przedtem zupełnie **głuchy tik—tak** zegaru ściennego z odległości kilku metrów. — Człowiek ten, prawie jak nowo na świat narodzony, dziękuje panu prócz Boga za tak cudowną pomoc. Uniżony sługa

1 *Gustaw Manzey w Alexanderfeld.*

Ten Olejek na słuch

wynalazcy c. k. sekund. Dra Schipek, jest do nabycia wraz z sposobem użycia po 1 złr. 50 cent. w aptek. Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera we **Lwowie,** apt. Leona Rosnera w **Krakowie,** apt. Romana Jakubowskiego w **Nowym Sączu,** Stanisława Pawłowskiego w **Tarnowie,** apt. A. Beilego w **Stanisławowie,** apt. Leona Gärtnera w **Stryju,** apt. Adama Krzyżanowskiego w **Drohobyczu,** i u Karola Marescha w **Samborze.**

Franciszek Nader

konstruktor młynów
Suchawola p. Mszana (koło Lwowa)

Zastępca **Wiedeńskiej fabryki młynów Braci Israel** Wielki skład fabryczny **jedwabnych materyj pytlowych** od Braci Homberger. — Wetzikor w Szwacarji.

Dostarcza: Maszynowe części i aparaty do młynów, tartaków, browarów, gorzelni i fabryk ze skóry, gumy i bawełniane rzemienia trybowe, jakoteż Naczynia do ostrzenia kamieni młynowych — Aparata do szmirglowania, obcęgi do plombowania, plomby, taczki, woreczkowe i sprzążki. Szwajarska gaza jedwabna, pytle sukienne, mosiężne i drucianne, Gurty lniane, dziurkowane, blaszki, kapsle na flaszki i etykiety na worki. — Brezenty nieprzemakalne. — Oliwy i smarowidła. — Przyrządy do smarowania oliwą, smarowidłem i latarnie. — Tryby i koła wodne, kotły parowe z dotyczącemi pojedyńczemi lub kompletnemi przyrządami.

Wykonuje: Plany, kosztorysy, projekty i techniczne obrachowania dla młynów i tartaków, zastępuje renomowane fabryki tak krajowe jak zagraniczne, na kamień młynowy i wszystkie potrzeby młyńskie, Walce do oziarnowania, mielenia itp. Maszyny do czyszczenia zboża, grysu jakoteż stęchlizny. — Ręczne młynki (żarna) z przyrządami — Kompletne rusztowania do rznięcia drzewa, desek, kloców itp. — Maszyny do obrabiania drzewa. — Maszyny, aparaty i inne składniki do oświetlenia gazowego.

Katalogi illustrowane na żądanie darmo i franco.

Wszelkie reperacje jakoteż obliczenia wykonuje jak najsumienniej.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.**

„Drukarnia Polska" ulica Sob...